Nr 590. Kraków, Środa 23 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Nr poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Zawikłania w sytuacyi międzynarodowej. — Nota rosyjska o konferencyi. — Zbrojenia Czarnogóry. — Fortyfikowanie Kotoru. — Pośrednictwo prof. Vambery. — Artylerya francuska a niemiecka. — Odwołanie podróży Edwarda VII do Berlina. — Nowe skandale niemieckie. — Niemiecka agitacya w legii cudzoziemskiej. — Ruch antiangielski w Indyach. — Zamach na pociąg. — Obalenie Castra.

Sytuacya międzynarodowa.

(Telegr. pet. agencyi).

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“ donosi z kół dyplomatycznych, dobrze informowanych, że osądzają tam sytuacyę zagraniczną mniej korzystnie, aniżeli przed paru dniami, mimo, że rokowania z Turcyą mają dotąd normalny przebieg. Z Paryża donosi to pismo, że odpowiedź rosyjską na notę austryacką uważają tam za zerwanie bezpośrednich rokowań między Austryą a Rosyą, albowiem Rosya oświadcza, że Austrya powinna się najpierw porozumieć z mocarstwami traktatowemi, a dopiero w razie ich zgody rozpocząć rokowania z Rosyą. Z tego powodu porozumienie z Rosyą doznać może długiej zwłoki, co znowu wpłynie niekorzystnie na zwołanie konferencyi.

„W. Allg. Ztg“ donosi dalej, że zajścia w Persyi wywołują obawy w kołach politycznych. Akcyi Anglii i Rosyi przypisują ważne znaczenie i obawiają się, że może przyjść do konfliktu z państwem niemieckiem, które wielkim kosztem wybudowało kolej bagdadzką. W razie podziału Persyi między Anglię a Rosyę, korzyści z tej kolei mogą się stać problematycznemi.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, że Francya, Anglia i Rosya zajęte są obecnie wypracowaniem projektu autonomii Bośni i Hercegowiny, który zadowolni ludność słowiańską, a w Austryi wywoła zapewne wielkie niezadowolenie.

Nota rosyjska o konferencyi.

Petersburg. Pet. ag. tel. dowiaduje się, że zastępcy mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, otrzymali polecenie dziś w środę przedłożyć swym mocarstwom depeszę cyrkularną, która zawiera zapatrywania rządu rosyjskiego w sprawie konferencyi bałkańskiej. — Można się spodziewać, że depesza ta we czwartek będzie ogłoszona.

Expesé Izwolskiego.

Londyn. „Times“ donosi z Petersburga: Izwolski na piątkowem posiedzeniu Dumy oświadczy w swej mowie, że Francya, Anglia i Rosya zgadzają się z tem, iż kwestya bośniacka jest sprawą europejską i musi być rozważaną na konferencyi. Pod tym warunkiem Rosya zgodzi się na żądanie Austryi, aby dyskusya nad tą sprawą odbyła się między mocarstwami przed konferencyą. Dalej ma oświadczyć Izwolski, że należy stworzyć podstawę dla formy autonomii w Bośni i Hercegowinie, celem strzeżenia interesów tamtejszych Słowian. Izwolski nie jest za propozycyą „Now. Wrem.“ co do zaprowadzenia międzynarodowej kontroli nad Bośnią i Hercegowiną.

Austro-Węgry i Turcya.

Berlin. „LocalAnzeiger“ donosi z Konstantynopola, że Austro-Węgry oświadczyły gotowość zapłacenia Turcyi 4 milionów funtów. Natomiast „Voss. Ztg“ donosi z Konstantynopola, że na onegdajszej konferencyi między wielkim wezyrem a Pallavicinim, Pallavicini ponownie oświadczył, że Austro-Węgry nie wypłacą Turcyi żadnej sumy.

Berlin. „Berl. Mitt. Ztg“ ogłasza interwiew ze znanym oryentalistą prof. Vambery z Budapesztu. Oświadczył on, że król Edward zwrócił uwagę cesarza Franciszka Józefa na niego, jako stosownego pośrednika między Austryą a Młodoturkami i z tego powodu powołano go do bar. Aerenthala. Prof. Vambery uważa odszkodowanie pieniężne za najlepszą ugodę z Turcyą i spodziewa się w razie takiego odszkodowania zastanowienia bojkotu w Turcyi.

Nowy ambasador turecki w Wiedniu.

Konstantynopol. Nowy ambasador przy dworze wiedeńskim Reszif ma tam dziś odjechać.

Sprawa macedońska.

Salonika. Wobec zastanowienia akcyi reform w Macedonii, Rosya i Anglia żądają odszkodowania dla swych oficerów, którzy znajdowali się w Macedonii. Odszkodowanie to ma równać się jednorocznej płacy tych oficerów. Austrya zrzekła się odszkodowania dla swych oficerów.

Niemcy i Austro-Węgry.

Berlin. Powszechną uwagę zwraca artykuł, ogłoszony w „Zukunft“ przez bawarskiego posła Preysinga, który domaga się silniejszej akcyi Niemiec na korzyść Austryi w obecnej chwili. Hr. Preysing, który jest także członkiem parlamentu niemieckiego, przypomina mowę ks. Bülowa i powiada:

„Ks. Bülow zaprzysiągł w parlamencie wierność Austryi, a równocześnie zwrócił się do br. Aerenthala i radził mu, aby koniecznie porozumiał się za wszelką cenę z Turcyą. Jeśli do tego kroku Anstrya zmuszana jest przez swego sojusznika, to sojusz ten staje się dla niej problematycznym. Rząd niemiecki powinien sobie jasno zdać sprawę z tego, czy zdecydowany jest przyjaźń swą dla Austro-Węgier tak dalece posunąć, żeby Niemcy ewentualnie w ich obronie prowadziły wojnę z Rosyą i Serbią.“

Bułgarya a turecka mowa tronowa.

Sofia. Rząd bułgarski przesłał wczoraj zastępcom mocarstw notę, w której żali się na ton tureckiej mowy tronowej przeciw Bułgaryi.

Sofia. Omawiając turecką mowę tronową, wywodzi półurzędowy dziennik „Wreme“, że mimo wszystkich sprostowań brzmienia dosłownego mowy tronowej, zawiera ona jeszcze zawsze dosyć wyrazów obrażliwych dla Bułgaryi i tylko przez wyrazy żalu zawarte w adresie, jaki turecka Izba deputowanych ma uchwalić, może to być naprawione. Aż do czasu prasa bułgarska musi dalej ostro krytykować mowę tronową, a rząd bułgarski energicznie zaprotestuje przeciw powtarzaniu takich manier starego systemu.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy“).

Fortyfikowanie Kotoru.

Zagrzeb. Dziennik „Pokret“ donosi z Kotoru, że przybyła tam specyalna komisya z Wiednia, celem zbadania robót portowych i fortyfikacyjnych. Stwierdzono, że Theodo nie odpowiada celowi i postanowiono wszystkie roboty portowe w tej miejscowości zastanowić i urządzić nowy port wojenny w Molena. Theodo narażone jest na ewentualne bombardowanie Czarnogórców.

Z listów żołnierskich.

Wiedeń. „Mittags-Ztg“ donosi z Budapesztu, że żołnierze z Bilek nadesłali do swoich rodziców listy, w których donoszą, iż wśród wojska panuje wielka panika, gdyż rozeszły się pogłoski, jakoby Serbowie we wszystkich studniach zatruli wodę. Próbkę wody posłano do Wiednia do instytutu chemicznego do zbadania. Studzien strzeże wojsko. Pomimo silnych mrozów, żołnierzy trzyma się w zwykłych drewnianych barakach. Ćwiczenia wojskowe odbywają się ciągle w okolicach zaścielonych śniegami. O spoczynku jakimś nie ma nawet mowy.

Zbrojenia Czarnogóry.

Zagrzeb. „Pokret“ donosi, że do Czarnogóry nadszedł wielki transport koni, i że Czarnogóra uzupełnia swe zbrojenia w dalszym ciągu.

Kwestya gabinetowa w Serbii.

Belgrad. Jak w kołach rządowych słychać, dzisiejsze posiedzenie skupczyny zostanie odroczone, jeżeli do tego czasu nie nastąpi porozumienie między przywódcami stronnictw w sprawie zmiany gabinetu. Gdyby jednakże takie porozumienie przyszło do skutku, wówczas obecny rząd przedłoży sprawozdanie o wyniku misyi serbskiej zagranicą i dopiero po ukończonej dyskusyi nad tem sprawozdaniem, nastąpi zmiana gabinetu.

Sobranie.

Sofia. Sesya sobrania została przedłużoną do 22 b. m. starego stylu.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odczytano nadesłane depesze gratulacyjne i przyjęto je żywemi oklaskami. Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej. Wybór jednego deputowanego unieważniono. Następne posiedzenie dziś.

Deficyt w budżecie tureckim.

Konstantynopol. Deficyt budżetu na rok 1909 ma wynosić 2 do $2^1/_2$ miliona tureckich funtów.

Budapeszt. Rząd wydał wczoraj rozporządzenie, aby towary, pochodzące z Czarnogóry, były traktowane według ogólnych taryf autonomicznej taryfy cłowej.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Sprawa parlamentaryzacyi gabinetu.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że bar. Bienerth na wczorajszej audyencyi u cesarza otrzymał pewne pełnomocnictwo na wypadek, gdyby rokowania o utworzenie gabinetu parlamentarnego znowu się rozbiły.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi bankowej, prezydent dr Wekerle oświadczył, że według jego informacyi w połowie stycznia będzie utworzony w Austryi rząd parlamentarny, z którym będzie można rozpocząć rokowania w kwestyi bankowej.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. W sprawie rokowań czesko-niemieckich donoszą, że Niemcy nie chcą przyjąć koncesyj, przyrzeczonych im ze strony Czechów, którzy zgadzają się nawet na powiększenie ilości członków Wydziału krajowego czeskiego.— Z tego powodu wątpią, czy rokowania w sprawie zwołania Sejmu czeskiego na krótką sesyę i utworzenia rządu parlamentarnego, doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Dziś odbędzie się Rada ministeryalna, na której zapadnie ostateczna decyzya, czy ma być zwołany Sejm czeski.

Z Izby panów.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się we wtorek 29 b. m. o godz. 1-ej po południu.

Koncesye wojskowe na Węgrzech.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ obawia się, że w razie przeprowadzenia programu wojskowego węgierskiego, w Austryi Czesi, Polacy i Słowacy domagać się będą wprowadzenia swego języka ojczystego jako służbowego w pułkach, w których znajduje się 20% żołnierzy danej narodowości. Dziennik dodaje, że ministerstwo wojny zdecydowane jest całą swoją powagą starać się o przeprowadzenie koncesyj wojskowych, przyrzeczonych Węgrom.

Dziś dr Wekerle przyjęty będzie przez cesarza i przedłoży mu sprawozdanie o sytuacyi wewnątrz koalicyi, oraz co do gwarancyi, jaką rząd węgierski musi udzielić w zamian za zamierzone koncesye wojskowe.

Jak było do przewidzenia, ze strony partyi niezawisłości przygotowują się do najostrzejszej opozycyi przeciwko koncesyom na rzecz Węgrów. — Hr. Thun zgłosić ma na najbliższem posiedzeniu Izky panów interpelacyę w tej sprawie.

Ze strony partyi chrześcijańsko-społecznej zapowiadają, że Izba posłów w razie spełnienia życzeń węgierskich, odmówi uchwalenia zwykłego kontyngentu rekrutów.

Budapeszt. W Sejmie pos. Nagy (niezawisła lewica) wniósł interpelacyę w sprawie zamierzonego podwyższenia stanu czynnego armii. Gdy uzasadniając interpelacyę powołał się na dawniejsze oświadczenie hr. Apponiego, odezwały się burzliwe oklaski na cześć Apponiego. Mowca zapytuje, czy rokowania są w toku i czy rząd uważa za zgodne z interesami narodowymi, aby nastąpiło podwyższenie czynnego stanu armii bez urzeczywistnienia żądań narodowych w sprawie języka komendy i bez rozwiązania kwestyi emblematów, oraz bez poprzedniego zapytania się parlamentu. W końcu domagał się, aby rząd natychmiast rokowania zerwał.

Z banku austro-węgierskiego.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą, że liczba akcyonaryuszów czeskich Banku austro węgierskiego znacznie wzrosła. Z tego powodu powinni oni domagać się zastępstwa w Radzie generalnej Banku.

Węgierska komisya bankowa.

Budapeszt. Komisya bankowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem pos. Hollo podniósł konieczność przyspieszenia meryiorycznych obrad w komisyi i zaproponował, aby komisya zebrała się w tym celu w drugiej połowie stycznia.

Pos. Szell oświadczył, że nie można ustanawiać ścisłego terminu, ponieważ rokowania z bankiem austro-węg. jeszcze się nie rozpoczęły.

W dyskusyi zabrał także głos prezydent ministrów dr Wekerle, który oświadczył, że rząd zajmuje się bardzo intenzywnie tą sprawą, obecnie uzupełniającą całe życie polityczne Węgier tak silnie, iż trudno sobie wyobrazić spokojną, skuteczną pracę przed uregulowaniem tej kwestyi. Wskazawszy na konieczność rokowań między Austryą a Węgrami, — oświadczył mowca — że sytuacya jest jeszcze przez to utrudnioną, iż obecnie w Austryi jest rząd tylko prowizoryczny. Mowca będzie się starał, jak najrychlej udzielić informacyi i nie ma nic przeciw temu, aby komisya zebrała się z końcem stycznia, a w razie potrzeby znowu się odroczyła. Po dalszej dyskusyi wniosek ten przyjęto.

Z Izby francuskiej.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż. Izba deputowanych kontynuowała wczoraj obrady nad przedłożeniem rządowem o powiększenie artyleryi.

Dep. Messiny zgłosił wniosek odraczający z wezwaniem do rządu, aby w najkrótszym czasie przedstawił projekt ustawy w sprawie ustanowienia 144 dział dla każdego korpusu armii, a 6 dział w bateryi, aby artylerya francuska przewyższała niemiecką.

Prezydent ministrów Clemenceau przerwał mowcy słowami, że rząd jest solidarny co do przedłożonego projektu. Jeżeli projekt ten nie zostanie przyjęty, rząd ustąpi (Poruszenie).

Dep. Messiny w dalszym ciągu mowy uzasadniał swój wniosek.

Minister wojny Picquart polemizował z Messinym i prosił o przyjęcie wniosków rządowych w sprawie pomnożenia artyleryi. Nie możemy — rzekł minister — dalej pozostawać w stanie niższości, w którym znajdujemy się wobec możliwego wroga. Niemcy posiadają wprawdzie teraz działa szybkostrzałowe, podobne do systemu francuskiego, ale ze 144 dział w korpusie jest tylko 126 dział szybkostrzałowych. Są pewne kwestye, o których nie można publicznie mówić. Mamy takie urządzenia, jakich Niemcy nie mają. Wogóle nasza organizacya jest lepszą od niemieckiej. Liczba dział naszych jest o wiele większą, niż to chwilowo wygląda. Możemy się uważać przynajmniej za równie silnych. Działa nasze dają 522 strzałów, podczas gdy niemieckie tylko 360. — Minister oświadczył, że nie mógłby objąć odpowiedzialności za dezorganizacyę armii w razie odrzucenia wniosku i apelował do patryotyzmu parlamentu (Żywe oklaski).

Dep. Messiny cofnął swój wniosek, poczem Izba przyjęła projekt rządowy 473 głosami przeciw 75.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła 459 gł. przeciw 53 cały budżet i postanowiła dziś obradować nad kredytem dodatkowym dla Maroka i nad interpelacyami w sprawie Maroka.

TELEGRAMY

z dnia 23 grudnia.

Praga. Zarząd miejskich wodociągów polecił posłom z Pragi starać się u rządu o opust cłowy dla rur wodociągowych, sprowadzanych z Francyi. Cło wynosi 1 milion koron. Dotąd rząd odmawia wszelkiego opustu.

Praga. Pogrzeb ks. Jerzego Lobkowitza odbędzie się w Pradze 26 b. m. Zwłoki następnie zostaną przewiezione do Horzina koło Mielnika.

Genua. Zmarł tu były generał węgierski, rewolucyonista z r. 1848, Vap, który po upadku rewolucyi węgierskiej opuścił Węgry.

Rada rękodzielnicza.

Wiedeń. Biuro kor. donosi: Dzisiejsza „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie cesarskie w sprawie utworzenia Rady rękodzielniczej (Gewerberat) w ministerstwie handlu. — Rada ta składać się będzie z 75 członków, z czego 58 wybranych będzie przez korporacye, a to 29 z Izb handlowych i przemysłowych, które wyznaczy minister handlu, jako uprawnione do wyboru członków na 5 lat. 17 członków będzie mianowanych przez ministra handlu — Wszyscy członkowie muszą być faktycznie zatrudnieni w handlu i przemyśle. Co się tyczy spraw, wchodzących także w zakres działania Rady przemysłowej, mogą się odbywać wspólne narady przez wspólną komisyę. — Funkcye członków Rady tej nie są połączone z tytułem, członkowie, nie mieszkający w Wiedniu, mają prawo żądać dyety i zwrotu kosztów podróży. W najbliższym czasie zostaną rozpisane wybory, względnie wyznaczone te korporacye, które do wyboru będą uprawnione tak, że pierwsze plenarne posiedzenie tej nowej Rady odbędzie się prawdopodobnie z końcem lutego lub początkiem marca przyszłego roku.

Rehabilitacya ks. Hlinki.

Praga. Dzienniki donoszą z Rzymu, że znany ksiądz słowacki Hlinka, zasuspendowany przez biskupa spiskiego Parviego i skazany przez władze węgierskie na dwa lata więzienia, został przez kongregacyę w Rzymie zrehabilitowany.

Odwołanie wyjazdu Edwarda VII. do Berlina.

Londyn. Zapowiedziany na luty 1909 r. wyjazd angielskiej pary królewskiej do Berlina na dłuższy pobyt zostanie zaniechany.

Nowe skandale niemieckie.

Trewir. W rozprawie przeciw Maargkowi, oskarżonemu o morderstwo, przyszło do sensacyjnych rewelacyj. Maargk odbywał studya w uniwersytecie w Bonn równocześnie z synami cesarza Wilhelma, między którymi był także następca tronu. Maargk utrzymywał wtedy karygodne stosunki z młodymi ludźmi, przeważnie słuchaczami uniwersytetu. Zeznania te potwierdzili inni świadkowie. Jak się zdaje, kilka bardzo wybitnych osobistości jest w tej sprawie skompromitowanych.

Bunt w legii cudzoziemskiej.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi z Oranu, że rzekomy hr. Rhoden w ciągu przesłuchania oświadczył, iż podczas buntu legii cudzoziemców **postępował według formalnych wskazówek rządu niemieckiego.** Władze francuskie nie przywiązują jednakże do tych zeznań znaczenia.

Paryż. O przywódcy buntu legii cudzoziemskiej w Algierze hr. Rhode donoszą tutejsze pisma, że był on dawniej oficerem, przydzielonym hr. Waldersee w czasie wyprawy do Chin. Po kradzieży w kasie wojskowej znikł, poczem wydalono go z armii niemieckiej, następnie wstąpił do legii cudzoziemskiej w Algierze.

Ruch antiangielski w Indyach.

Londyn. „Morning Post“ donosi, że spisek w Indyach przeciw Anglii, uknuty został przez pewną kobietę niemiecką, stojącą na usługach rządu niemieckiego.

Zamach na pociąg.

Kalkuta. Wczoraj rzucono **na pociąg dwie bomby.** W pociągu jechał prokurator Hume, na którego już raz usiłowano wykonać zamach.

Wrzenie w Wenezueli.

Port of Spain. Tajne doniesienia z Carracas gdzie zaprowadzono ostrą cenzurę, stwierdzają, że od wyjazdu Castra panuje w Wenezueli wielkie wzburzenie. Przesilenie powstało przed kilku dniami, gdy Gomez był zmuszony oddalić gabinet, którego członkowie stali w ścisłem porozumieniu z Castrem.

Nowy Jork. Jak z Carracas donoszą, w sobotę został Castro usunięty ze stanowiska prezydenta. Nastąpiło to po udaremnieniu spisku na życie wiceprezydenta Gomesa, o współudział w czem trybunał państwa obwinia Castra.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 23 grudnia

Kalendarzyk kościelny: Wiktoryi i Migdona.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 39, zachód o godz. 3 min. 39 długość dnia godzin 8 min. 00

Teatr miejski w Krakowie: „Dziady“

Uniwersytet ludowy: wykład prof. J Grzybowskiego „Historya ziemi“ o g. 7 wieczorem

Opłatki w „Sokole“ krakowskim o g. 8 wieczorem; w „Sokole“ podgórskim.

Teatr miejski we Lwowie: „Księżniczka dolarów“.

Odznaczenie profesora uniw. Jagiellońskiego Prezydyum namiestnictwa nadesłało wczoraj do rektoratu uniwersytetu Jagiellońskiego krzyż komandorski orderu korony Rumuna, nadany przez króla rumuńskiego profesorowi drowi Władysławowi Szajnosze. Krzyż komandorski orderu Rumuna jest wysokiem odznaczeniem, noszonem na szyi.

Habilitacya na uniwersytecie Jagiellonskim. Dr Władysław Wróblewski, sekretarz namiestnictwa i zastępca szefa prezydyalnego namiestnictwa, habilitował się na uniwersytecie Jagiellońskim z nauki administracyi i austryackiego prawa administracyjnego. Wydział prawa i administracyi uchwalił na podstawie rozprawy „roszczenia jednostki wobec administracyi państwa“, odbytego kolokwium i wykładu, przedstawić ministerstwu oświaty wniosek o udzielenie p. Wróblewskiemu „venium legendi“ z wymienionego przedmiotu.

Opłatek w „Sokole“ krakowskim. Dziś o godz 8 wieczorem odbędzie się w „Sokole“ tutejszym uroczystość wigilijna. Przyjęcie będzie skromne, pod drzewkiem bardzo liczne i cenne niespodzianki „gwiazdkowe“, wstęp bardzo niski. Uroczystość złączy zapewne liczne szeregi naszych „Sokołów“.

W Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników odbędzie się we czwartek dnia 24 b. m. tradycyjny opłatek, na który wydział zaprasza członków. Zapisywać się można u kursora. Początek o godz. 12 w południe.

„Jasełka“ za staraniem Koła T. S. L. im. T. Kościuszki odegrane będą dnia 26 b. m., o g. 7 wieczorem, w sali klubu pocztowego (ul. Lubicz 5). Dochód przeznaczony na cele oświatowe Koła T. S. L. — Bilety można wcześniej nabywać w lokalu Koła (ul. Reformacka 3, w południe i wieczorem od godz. 6 do 9, a w dzień przedstawienia przy kasie od godz. 3 po południu.

W Tow. fotografów i amatorów, ulica Karmelicka 15, odbywać się będą od dnia 8 stycznia począwszy, stale pogadanki, odczyty, względnie zebrania członków dla omawiania kwestyi fotograficznych, a to w pierwsze trzy piątki każdego miesiąca, z wyjątkiem świąt, o g. 6 po południu. — Goście przez członków Towarzystwa wprowadzeni, będą mile widziani. Czwarty piątek w miesiącu przeznacza się na posiedzenia zarządu. Pierwsza pogadanka przypada d. 8 stycznia.

Z Karpackiego Tow. narciarzy. Krakowskie Koło zawiadamia, że podczas świąt udziela w Krakowie wszelkich informacyj co do sportów zimowych i przyjmuje wpisy na członków p. Władysław Bizański (ul. Krowoderska 41, I p.). W Zakopanem udziela wszelkich informacyj i przyjmuje wpisy do Towarzystwa i wedle możności udziela członkom początków jazdy na nartach p. Władysław Pawlica (Krupówki, Staszeczkówka).

I. wieczór karnawałowy z kotylionem, zapowiedziany przez Zjednoczenie polskich związków zawodowych, odbędzie się dnia 2 stycznia w sali Sokoła krakowskiego, Komitet zabawowy rozesłał już znaczną ilość zaproszeń. Zamiast niemieckich orderów kotylionowych obcego pochodzenia, komitet przygotowuje ręcznie wykonane odznaki kotylionowe, zupełnie oryginalne. Te okazy pracy rąk kobiecych wystawione będą na jednej z wystaw sklepowych przy linii A—B i powinny w walce z wytworami pruskimi posłużyć za wzór rodzimego pomysłu i wykonania. Bilety na zabawę za okazaniem zaproszenia nabywać można w lokalu Zjednoczenia (ul. Szewska l. 11) w godzinach wieczornych (7—8), w introligatorni Związkowej (Długa l. 5) lub w sklepie p. R. Jahody (ul. Bracka).

Odczyt na temat „Kwestya żydowska“, odbędzie się we czwartek 24 b. m. w sali hotelu Kleina o g. 8 wiecz., staraniem stow. „Przedświt-Haszachar“. Odczyt wygłosi p. Nachum Sokołów, były redaktor dziennika „Hazefirah“ w Warszawie. Bilety sprzedaje się w stowarzyszeniu (ul. Zielona 7) między g. 7—10 wieczór.

Kradzież w muzeum Czapskich. Obrazy skradzione 17 b. m. w muzeum Czapskich, są małego formatu, o wymiarach 25·3 × 20·8. Są to dzieła nieznanego malarza włoskiego XV w. W sposobie malowania znać silny wpływ bizantyński. Obrazki malowane są na drzewie temperą z podkładem kredowym. Jeden z obrazów przedstawia narodzenie Chrystusa. Na posłaniu czerwonem siedzi w prawo zwrócona Matka Boska w granatowej szacie, trzymając przy lewym boku dzieciątko w czerwono-granatowych powijakach. Przed niem na pierwszym planie klęczy św. Józef z rękami w gó-

rę wzniesionemi. U żłobu stoją wół i osioł, a dalej dwie kozy; w głębi widać szczyty stajenki. Tło i nimby z ornamentacyą są złocone. Ramy obrazu są wązkie, późniejszego pochodzenia. Na obrazku znać ślady przemalowania. Tło jest nieco popękane, po bokach farba cokolwiek odpadła.

Drugi obraz przedstawia Chrystusa na krzyżu. Chrystus o karnacyi zielonej, z nimbem ornamentowym wklęśle; u spodu po lewej stronie Marya w szacie granatowej, odwraca głowę, ręce mając założone; po prawej stronie św. Jan w płaszczu ciemno-zielonym, z rękoma u dołu złożonemi, oboje z nimbami kropkowanemi wklęśle. Tło złocone, otoczone dokoła ramki ornamentem wytłoczonym. Ramka była wązka, nowoczesna. Stan koserwacyi dobry, tylko farba nieco po bokach odpadła. Obrazy noszą numer inwentarza 7246 i 7247.

Nieostrożni dorożkarze. Wczoraj popołudniu dorożkarz najechał na Placu Szczepańskim na wózek p. Zielińskiego, zarządcy dóbr w Balicach, i obalił mu konie, przyczem jeden z koni odniósł skaleczenia, a wózek został uszkodzony. Na żądanie p. Zielińskiego doprowadzono dorożkarza, który był w stanie nietrzeźwym, do dyrekcyi policyi, gdzie spisano protokół.

Kronika policyjna notuje z dnia wczorajszego szereg podobnych wypadków, w których winę ponoszą dorożkarze z powodu prędkiej i nieostrożnej jazdy. W ciągu popołudnia zdarzyły się cztery takie wypadki.

Aresztowanie groźnego włamywacza. Śledztwo policyjne prowadzone przeciwko aresztowanemu przed kilku dniami Józefowi Rozenajowi, naprowadziła na dalsze jego sprawki. Rozenaj w towarzystwie Jaronia i kilku niewyśledzonych dotąd jeszcze spólników, dokonał szeregu włamań w mieście i gminach podmiejskich. — Dotychczasowy materyał śledczy wykazał 4 fakty włamania popełnione przez Rozenaja i towarzyszy. Obok wymienionego już włamania do sklepu Wiidstossera przy ul. Krowoderskiej l. 51, włamała się powyższa szajka do sklepu Gronnera przy ul. Lubicz l. 24, gdzie skradła wiktuałów na 60 K. Dalej okradziono sklep Jakobsohnowej przy ul. Warszawskiej l. 7, również na szkodę kilkudziesięciu koron. Wreszcie ta sama szajka włamała się do sklepu Kaczmarczykowej przy ul. Morgensterna za rogatką warszawską, gdzie skradła różne wiktuały i trochę gotówki. Kaczmarczykowa poniosła szkodę około 300 K. Dalsze śledztwo w toku.

Aresztowanie złodzieja kolejowego. Ekspozytura policyi na dworcu kolejowym aresztowała wczoraj rano rzezimieszka kolejowego, który grasował w pociągach, okradając podróżnych, szczególniej robotników, powracających z Prus. Na doniesienie jednego z poszkodowanych robotników, któremu zginął pugilares z pieniądzmi, wyśledzono złodzieja i przytrzymano go. Podał on, że nazywa się Grzegorz Fesüs, liczy lat 48, jest Węgrem.— Przy rewizyi osobistej znaleziono przy nim około 360 koron drobną monetą i kilka zegarków.

Aresztowania w Dębnikach. Wczoraj aresztowała krakowska policya Wojciecha Rojka, służącego u krawca p. Siemka, przy ul. Tomasza. Rojek, który cieszył się bezwzględnem zaufaniem swego służbodawcy, korzystając z tego dopuszczał się od dłuższego czasu na jego szkodę kradzieży sukna, przyborów krawieckich i ubrań. Kradzione przedmioty zastawiał, a pieniądze trwonił na zabawy i libacye. Przy rewizyi domowej znaleziono u niego szereg kartek zastawniczych i materyj sukiennych, wartości przeszło 500 koron. Przy sposobności rewizyi policya znalazła dowody, że także przyjaciel jego, Józef Wawro, poszedł w ślady towarzysza i okradał również swego chlebodawcę, restauratora Steina, przy ul. Grodzkiej. Wawro kradł butelki koniaków, win, wódki, a nawet szampana. przynosił kradzione napoje do rodziców Rojka i tu odbywały się libacye w gronie zaproszonych kolegów i gościa. Jako „corpus delicti“ znaleziono kilkanaście próżnych flaszek. Obu przyjaciół osadzono w aresztach policyjnych pod „telegrafem“.

Włamanie w Bochni. Z Bochni donoszą nam: W nocy z poniedziałku na wtorek włamali się do tutejszej propinacyi w rynku dwaj złodzieje. Jeden z nich jest dezerterem wojskowym, był on ubrany w mundur i okryty z zewnątrz cywilnym płaszczem. Drugi jest notorycznym włamywaczem i zawodowym artystą od łamania żelaznych kas; nazywa się Rakoczy. Wyprawa nie udała się jednak, gdyż strażnik nocny, Jakób Świder, złapał obu włamywaczy „in flagranti“ i przy pomocy policyi odstawił do aresztów policyjnych. — Towarzystwo ubezpieczeń od włamywania i kradzieży powinno wynagrodzić Świdra za jego energię, w kasie bowiem propinacyi była znaczniejsza suma, ubezpieczona od włamania w temże Towarzystwie.

Wypadek w klasztorze. Z Przemyśla telefonują: W poniedziałek o g. $^1/_2$7 wieczorem w tutejszym klasztorze PP. Benedyktynek jedna z zakonnic zajęta zapuszczeniem podłóg, podczas pracy zbliżyła nieostrożnie palący się stoczek do terpentyny, skutkiem czego palny płyn zajął się w jednej chwili i płomienie ogarnęły ubranie zakonnicy. Płonąc cała, zakonnica wybiegła z sali i przebiegłszy korytarz, wpadła do swej celi gdzie zemdlała. Znajdujące się w pobliżu dwie pensyonarki klasztorngo zakładu naukowego, pospieszyły na ratunek płonącej i poczęły okrywać ją poduszkami, kocami itd. To jednak nie zdołało stłumić płomieni, przeciwnie, poduszki i koce również poczęły się palić, a nadto pożar zaczął ogarniać wewnętrzne urządzenia celi. Położenie pogarszało się jeszcze przez to, że ofiara wypadku zatamowała ciałem swem drzwi, a leżący na niej stos pościeli i t. p. uniemożliwiał przedostanie się do celi. Widząc to owe pensyonarki otworzyły okna i poczęły wołać o pomoc. Wołania usłyszano w mieście i zawiadomiono straż pożarną, która wkrótce z naczelnikiem p. Olszewskim przybyła na miejsce. Tymczasem furtyanka nie wiedząc o niczem, wzbraniała się wpuścić straż do klasztoru i ustąpiła dopiero przed groźbą naczelnika, iż każe wywalić drzwi. P. Olszewski wraz ze strażakiem Baczyńskim pospieszyli na drugie piętro do płonącej celi, wyparli drzwi i przy pomocy koca i wody ugasili ogień.

Stan poparzonej zakonnicy jest okropny, ciało w wielu miejscach zwęglone, oczy wypalone. Pierwszej pomocy udzielił jej przywołany zaraz dr Smolarski. Z powodów klauzuralnych pozostawiono nieszczęśliwą w klasztorze, nie przewożąc jej do szpitala.

Z Przemyśla telegrafują: Zakonnica Kunegunda Wawrzeszkiewiczówna zmarła wczoraj w nocy wśród strasznych męczarni.

Uszkodzenia sieci telegraficznej na Podolu. Z Tarnopola donosi nasz korespondent: Jak doniosłem telegraficznie, w całej niemal wschodniej Galicyi nastąpiła przerwa w komunikacyi telefonicznej i telegraficznej tak, że z Tarnopola można było we wtorek nadać depeszę zaledwie do Brzeżan i w kierunku Lwowa. Telefonicznie nie można było się rozmówić z żadną stacyą. I w Tarnopolu sieć telefoniczna była prawie całkowicie przerwana.

Powodem tej niepamiętnej katastrofy jest mgła, która z powodu mrozu krzepnie na drutach, wskutek czego tworzą się grube wałki lodu oraz sople i druty przerywają się pod tym ciężarem. Do katastrofy przyczynił się silny wicher, który poroznosił druty po polach. Mnóstwo drutu na przestrzeni kilkuset metrów pokradła okoliczna ludność. Ponieważ aura się nie zmienia, przeto miejsca już naprawione na nowo uległy zepsuciu. Telegraficzna sekcya tarnopolska nie może podołać pracy, więc przybyło kilkunastu robotników ze Lwowa do pomocy.

W niektórych miejscach mimo, że drut nie jest przerwany, prąd nie płynie wskutek tak zw. „Aneisung“. Telefon Tarnopol—Lwów może dopiero we czwartek będzie funkcyonował. Na linii Lwów—Podwołoczyska rozpoczęły się roboty we wtorek. Prace na prowincyi potrwają 4—5 dni. Nad naprawą linii telefonicznej w miastach pracują liczne partye robotników.

Sekcya tarnopolska pracuje przedewszystkiem nad naprawą linii kolejowych, aby uniknąć zw. katastrof na kolejach.

Związek prasy zagranicznej na odbytem dorocznem walnem zgromadzeniu ponownie wybrał prezesem dra Jana Horowitza, korespondenta „Daily Chronicle“.

Nowe działa. Z Tryestu telegrafują: Z Mantui donoszą, że poczyniono tam próby z nowemi armatami, strzelającemi na odległość 5500 metrów. — Przy dalszych próbach osiągnięto odległość 8800 metrów.

Leczenie raka. Z Rzymu telegrafują: Prof. San Felice poczynił w tutejszej klinice doświadczenia z serum przeciw chorobie raka. Doświadczenia te dały korzystny wynik.

Kongres kobiet rosyjskich. Z Petersburga telegrafują: Dziś nastąpi otwarcie kongresu kobiet, na który przybyło około 1000 kobiet.

Mianowania. Cesarz zatwierdził wybór Erwina Windakiewicza, radcy górniczego i kierownika salin w Lacku, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dobromilu.

Rada szkolna zamianowała prowizorycznego nauczyciela akademii handlowej we Lwowie, dra Kazimierza Petyniaka-Saneckiego, rzeczywistym nauczycielem historyi w tej akademii.

Prezydyum dyrekcyi skarbowej zamianowało asystentów technicznej kontroli skarbowej: Zbigniewa Ostrowskiego w Wieliczce i Zygmunta Merunowicza we Lwowie, adjunktami technicznej kontroli skarbowej w X randze.

Prezydent ministrów zamianował radcę rachunkowego w departamencie rachunkowym prezydyum Rady ministrów, Ludwika Białoruckiego, starszym radcą.

Zmarli:

Honorata z Domników Kowalska, przeżywszy 63 lata, zmarła w Krakowie.

KAROL HOFFIC.

Złoty włos.

(Dokończenie.)

— Powtórzyłem państwu tę rozmowę — ciągnął dalej Lemale — nie tyle w tym celu, by zapoznać ich ze sposobem myślenia niektórych latarników, ile dla dowiedzenia, że ani jedna hypoteza, choćby nawet najgłupsza i najnieprawdopodobniejsza nie została pominiętą ani przezemnie, ani też przez władze sądowe, prowadzące później śledztwo. Śledztwo to zresztą, bez względu na nasze starania, do niczego nie doprowadziło. Według wszelkich przypuszczeń, oprócz Talabardon'a i Kérégo, w latarni w ciągu kilku dni znajdowała się osoba trzecia, płeć której dostatecznie jasno wykazywał włos, znaleziony przez Patryka, ale włos ten nie wystarczał do rozjaśnienia tajemnicy. Trzeba było znaleść gdzieś na brzegu kobietę, któraby miała takie włosy, to jest, takie same długie, cienkie i złociste. I oto po trzech latach bezskutecznych poszukiwać, doszedłem do wniosku, że takiej kobiety niema. Pozostaje zatem zgodzić się z Patrykiem, że była to...

— Syrena? — przerwała Maud, zadając to pytanie z zagadkowym uśmiechem delikatnych ust, uśmiechem, stanowiącym szczególny kontrast z wyrazem dziewiczej niewinności jej wielkich, koloru wody morskiej, oczu.

— Tak, syrena, jeśli pani sobie życzy — odparł Lemale wzburzonym tonem.

— Ale pan nie wierzysz chyba w syreny?— zapytał z kolei Archibald.

— Wierzę i nie wierzę; nie wszystkie syreny muszą mieć rybie ogony. Czasami ubierają się one w kobiece suknie.

— Lemale jest Normandczykiem — objaśniłem Archibalda.

— Nie zupełnie cię rozumiem — rzekł on. — Masz pan jeszcze ten tajemniczy włos, msr. Lemale.

— Nie rozstaję się z nim nigdy — przemówił kapitan, naciskając sprężynkę starożytnego srebrnego medalionu, który miał przyczepiony do dewizki i otwierając go: — Oto on...

Wydało mi się, że w tej chwili oczy msr. Macleaud straciły swój zwykły blask. Jakby jakiś cień je przesłonił. Co zaś do Archibalda, to spojrzawszy zaledwie na medalion, wykrzyknął:

— Ależ to zupełnie włos Maud... Jakie to dziwne! Pozwól mi pan na chwilę ten medalion. Chciałbym porównać z bliska.

— Z przyjemnością — rzekł Lemale, zdejmując medalion i podając go Archibaldowi.

Na nieszczęście w tej samej chwili msr. Maud oparła się na ręce męża i ruch ten przypadkowy, czy też umyślny (co prawda, okręt kołysał się dość gwałtownie) zmusił sir Archibalda do opuszczenia ręki; medalion, który mu podawał Lemale wpadł w morze, w głębię 500-metrową, skąd usiłowanie dostania go byłoby więcej, niż szaleństwem. Spojrzałem na kapitana. Blady był, jak płótno; morze pochłonęło w jego oczach jedyny dowód, oskarżający winnego śmierci dwóch latarników. Maud przeciwnie, odzyskała zwykłą sobie równowagę umysłu; w usprawiedliwieniach jej brzmiało zadowolenie.

— Ach, co za nieszczęście!... Taka cudowna rzecz!... Archi, należy wynagrodzić panu Lemale tę stratę... Doprawdy, była to z mojej strony niezręczność nie do wybaczenia...

— Roche-Douvre! — rozległ się za nami głos ogłuszający nawet poprzez mgłę.

To kapitan Casquiou, rudowłosy, barczysty, podobny do trytona, uprzedzał nas ze swego wzniesienia o bliskości fatalnej skały. Spojrzeliśmy mimowoli we wskazanym kierunku: na horyzoncie zarysowały się proste, jak strzała, szare, chłodne kontury latarni morskiej, podobne do świecznika, jaki stawia się u wezgłowia trumny.

— Wiesz pan — powiedziała mis Macleand do Lemale'a: w jaki sposób tłumaczę sobie to wszystko? Nie wierzę w syreny. Jestem na to zbyt prozaiczną. Dość przypuścić, że była to jakaś młoda, powabna, nieco zalotna — no, choćby taka naprzykład, jak ja — kobieta, która ocalała z rozbicia, lub wpadła w morze. Pańscy latarnicy wyratowali ją, a ona była zmuszona spędzić z nimi tydzień. Czyż ona temu winna, że ci prości, ordynarni ludzie, widujący jedynie ordynarne, wiejskie piękności, zakochali się w niej odrazu do szaleństwa; że stary zapałał wściekłą zazdrością względem młodego, któremu nieznajoma okazywała może pewną sympatyę; że pewnego wieczoru wszczęli dziką, morderczą walkę, w której obaj zginęli tragiczną śmiercią? Czyż podobne historye nie zdarzają się codziennie?

Po śmierci latarników kobieta pozostaje sama na skale... Wieczorem zapala ogień na wieży, jak to robili latarnicy. Nie chce, żeby z jej winy ginęły okręty... Oczekuje bez strachu przybycia parowca strażniczego i władz francuskich, które rozpoczną śledztwo... Wolałaby wszakże nie być zamieszaną w dramat sądowy: na opinię człowieka pada zawsze w takich razach pewien cień; dlatego też w chwili, gdy zdarzyła się sposobność opuszczenia niepostrzeżenie latarni, chwyta ją, nie zapominając o wyrwaniu z dziennika kartek, mogących zdradzić jej „incognito“. Sądzę, że spostrzegł ją rybak, odpowiadający na jej sygnały... Zostało jej jeszcze trochę pieniędzy. Obiecuje dać je rybakowi, jeśli potrafi zachować milczenie i odprowadzi do sąsiedniego portu, skąd siądzie na okręt, który uwiezie ją w rodzinne strony... Okazuje się, że rybak umie chronić powierzone mu tajemnice, że znalazł się potrzebny okręt i podróż odbywa się szczęśliwie... Oto w jaki sposób mr. Lemale, bez pomocy podwodnej mitologii tłomaczę sobie doskonale waszą sławną tajemnicę Roche-Douvre'u... Co za nadzwyczajny tytuł dla romansopisarza: „Tajemnica Roche-Douvre'u“ — dla jakiegoś Wellsa, lub Conan-Doyle'a... Ale pan nie jesteś przecież romansopisarzem, mr. Lemale; jesteś pan kapitanem okrętu — a to o wiele prozaiczniej. Trzeba być prozaikiem w życiu, mr. Lemale...

— Kapitan skłonił się w milczeniu, uważając zapewne dalszą rozmowę za zbyteczną.

Mrs. Macleand zresztą zmieniła już temat: zapytywała Archibalda, czy ostrygi i sotern, przywieziony z Lésardiér, postawiono na lód.

Tak, ona była uosobieniem prozy — ta marmurowo-biała, dziewicza Maud! W kilka minut potem, podczas spuszczania szalupy, podszedłem do Lemale'a, stojącego z boku przez burcie, i zapytałem go z uśmiechem:

— A pan wciąż jeszcze myślisz o syrenie z Roche-Douvre?

Spojrzał na mnie z wyrzutem.

— Myślę — rzekł nieco uroczystym tonem Lemale — i tej tajemniczej mocy, która zmusza przestępców syreny, czy też zwykłych śmiertelników, do krążenia wokół miejsc, gdzie zostawili krwawe ślady swej zbrodni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: br. Ludwik Wyczkowski z Berlina, inż. Władysław Kowalski z Monachium inż. Czesław Stadnicki z Warszawy, inż. Napoleon Bandurski z Budapesztu, dr Leon Czyński z Czerniowiec, dr Ksawery Chodyński z Rzeszowa, dr Leonard Malczewski z Piotrkowa, dr Konrad Wielowieyski z Tarnowa, inż. Jan Baraniecki z Przemyśla, nadpor. Karol Selenka z Opawy, Józef Zyta z Wiednia, Władysław Siemoński z Warszawy, Aniela Antoszewska z Proszowic (Król. Pol.), prof Andrzej Wyka z Sanoka. Julia Keycha z Krakowa.

HOTEL SASKI: J. Zydlińska z Wsi Popielowo, Wł. Lisowski z Krakowa, J. Chmielewska z Łodzi, St. Ibberson z Warszawy, A. Mikulski z gub. grodzieńskiej, B. Świderski z Warszawy, J. Schuk z Budapesztu, A. Chrząszczewski z Wietrzniek, A. Priete z Drezna, H. Piotrowski z Stanisławowa, K. Kostkiewicz z Jasia, F. Kolbe z Alt Rothwasser, J. Krauter z Drezna.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K G rski